

Kraków. Opowieść o byciu innym. "Mały Książę" na deskach Teatru Nowego Proxima

 **Anna Piątkowska**
4 lutego 2022, 0:00

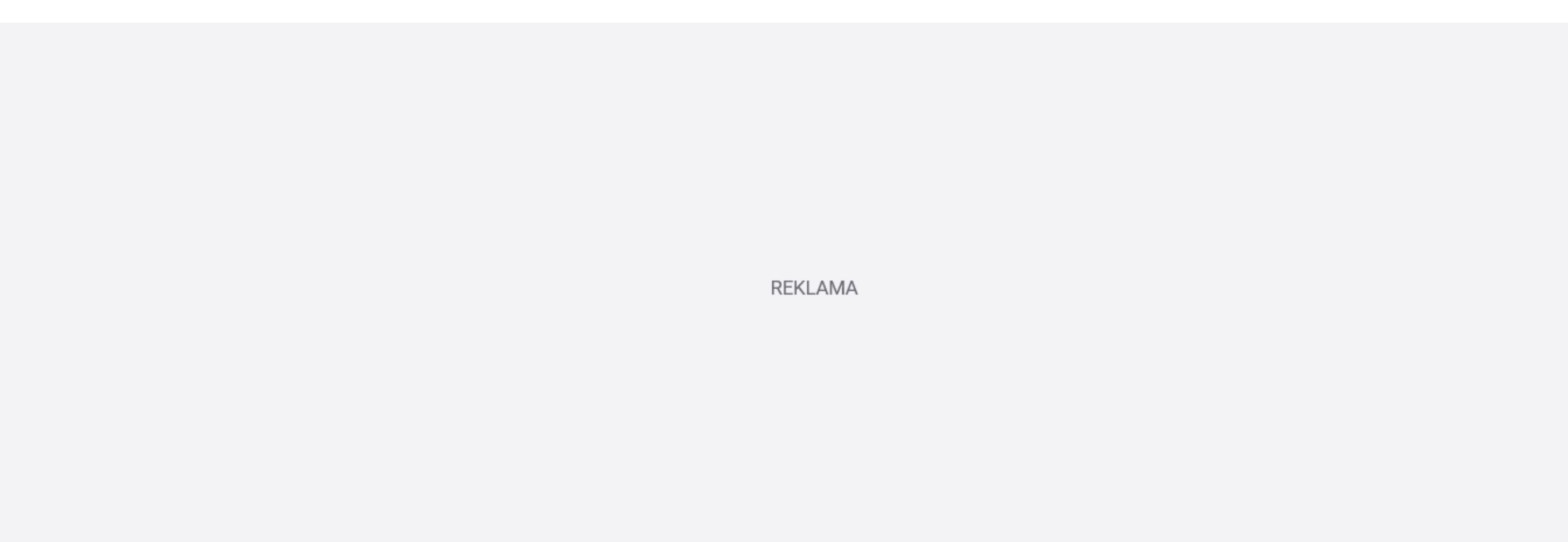
 **Udostępnij**



"Mały Książę" w reżyserii Piotra Siekluckiego w Teatrze Nowym Proxima Teatr Nowy Proxima



Czy jest ktoś, kto nie zna historii chłopca przybywającego z asteroidy B-612, który przypadkiem znalazł się na naszej planecie, gdzie spotykał całą plejadę ludzkich typów? Opowieść o przyjaźni, porzuceniu i byciu innym od niedzieli w Teatrze Nowym Proxima. - Odczytaliśmy "Małego Księcia" wbrew stereotypowym interpretacjom – zapowiada Piotr Sieklucki, reżyser spektaklu.



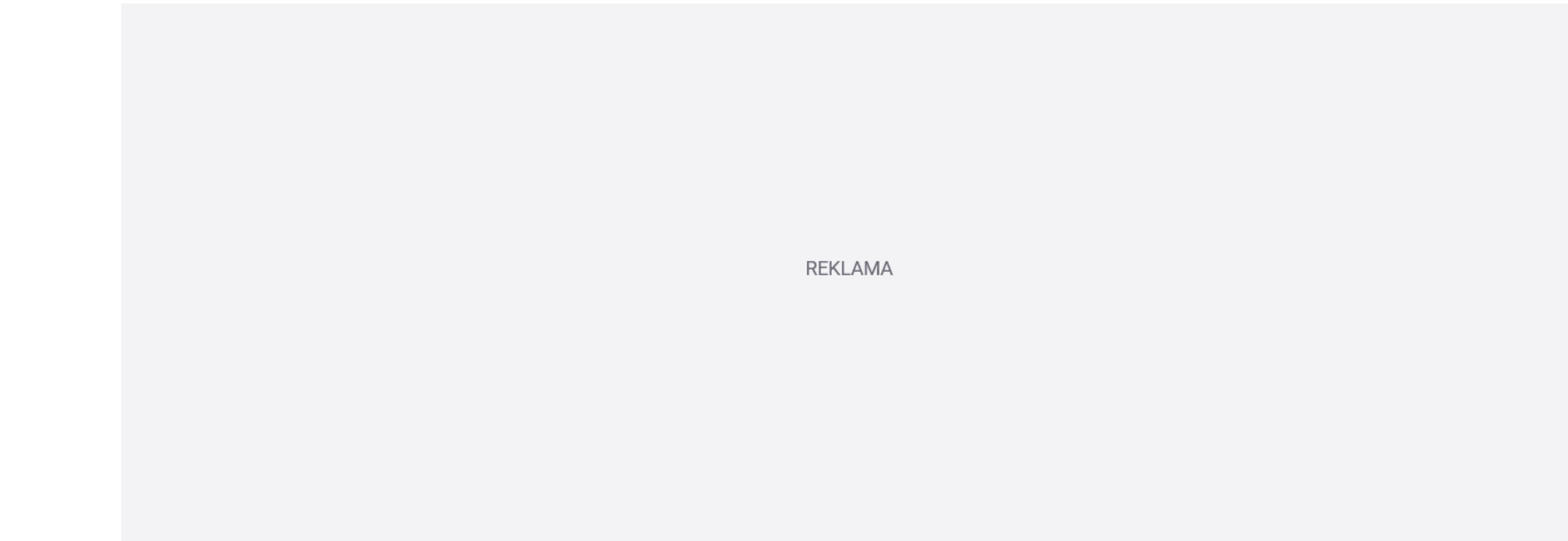
16

Porwał się Pan na kultową lekturę. Każdy przecież ma jakieś wyobrażenie o „Małym Księciu”, dla wielu osób to wprost najważniejsza książka.

Rzeczywiście, kiedy porywaliśmy się na tę książkę, pojawiło się pytanie, czy można, mówiąc o „Małym Księciu” opowiedzieć o czymś innym jeszcze niż zrobiły to wszystkie teatry świata. Po pierwszych pokazach spektaklu dla dzieci z domów dziecka, jestem przekonany, że wyczytaliśmy zupełnie nowe rzeczy i znaczenia.

O czym zatem jest wasz „Mały Książę”?

Mały Książę zazwyczaj przedstawiany jest jako postać małego, infantylnego chłopca, blondyna zadającego z pozoru najprostsze, głupawe pytania - widziałem cztery spektakle „Małego Księcia” i były one zawsze do siebie podobne. Nasza opowieść jest nie tyle o życiu, bo to jest oczywiste, że Mały Książę diagnozuje dorosłych, którzy „są bardzo śmieszni i dziwni”, ale o nieśmiertelności, o tym, że istnieją inne światy poza naszym i że ciało jest tylko i wyłącznie powłoką. To o tej powłoce Mały Książę mówi, że nie ma ona żadnego znaczenia, ponieważ to, co jest prawdziwe i piękne, jest poza naszym światem i poza cielesnym życiem. Opowiadamy też o śmierci i zdradzie, bo tak rozczytujemy relację Małego Księcia z Lisem. Mały Książę zaprzyjaźnia się z Lisem, a potem porzuca go. Mówi „oswoiłem cię, ale niewiele mi to dało, musimy się rozstać, choć będziesz płakać”. I porzuca zakochanego Lisa w sposób okrutny. Jest więc to też spektakl o przyjaźni i potrzebie bliskości cielesnej. Spotkanie z Pilotem to sposobność do opowiedzenia o rozpadającym się świecie, o klimatycznej katastrofie i śmierci. Pilot rozbija się na pustyni pełnej plastiku i śmieci. Odczytaliśmy „Małego Księcia” wbrew stereotypowym interpretacjom.

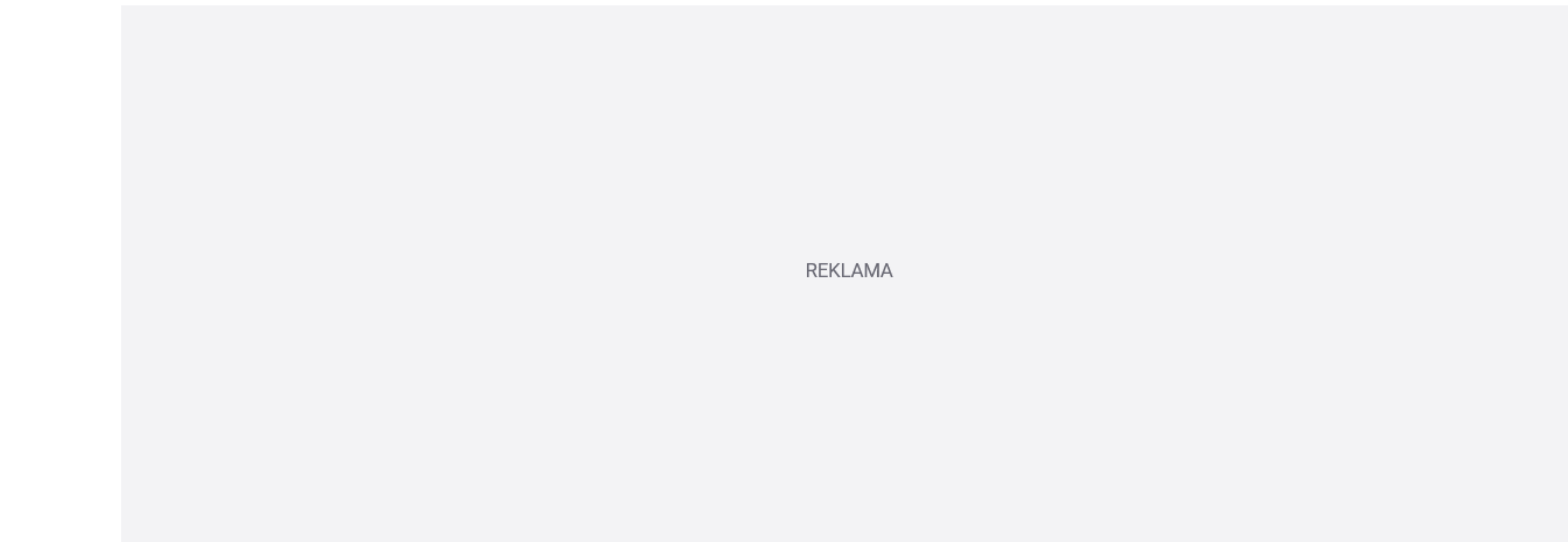


A sam tytułowy bohater?

Mały Książę jest creepy. Jest to "kosmita" w spódniczce, ni to dziewczęcej, ni szkockiej, która jest pewnego rodzaju uniformem. Do tej pory Mały Książę zawsze musiał wyglądać tak jak go wszyscy zapamiętaliśmy z obrazków autora, teraz, gdy zostały uwolnione prawa autorskie, mogliśmy w tej kwestii zrobić coś innego. Inspiracją dla tej postaci, jeśli chodzi o wygląd, był Ralph Kaminski z okresu płyty „Kosmiczne energie”, trochę androgeniczny chłopak z niebieskimi oczami i w blond peruce. Ralph nagrał dla nas głos narratora wprowadzającego w świat „Małego Księcia”. Tak więc w spektaklu usłyszymy Ralpha Kaminskiego, który przeniesie nas w „kosmiczne energie”. Wszystko po to, by pokazać, że bycie innym jest fajne, bycie „kosmitą”, chłopcem, który nosi długie blond włosy i spódnice jest może fajniejsze niż bycie Wiedźminem czy Batmanem.

Na scenie znane nazwiska i debiutanci.

W roli tytułowej Bartek Bednarczyk, absolwent Studium Aktorskiego w Olsztynie, u nas znalazł się z castingu. Bartek uwiódł nas młodzieńczym wyglądem i przekorą, którą w sobie ma. Debiutantem jest też Adam Wojciechowski, który gra Lisa. Bardzo zdolny chłopak, któremu wróżę karierę. To jak na razie amator, który chce zdawać do szkoły teatralnej. Adam ma za sobą kilka głównych ról filmowych, ale to dopiero jego początek, na pewno jeszcze o nim usłyszymy. No i, oczywiście jak w każdym naszym familijnym spektaklu, Tomasz Schimscheiner – Pilot, Darek Starczewki - Żmija, ja jako Pijak, Janusz Marchwiński w podwójnej roli Bankiera i Króla, Kasia Galica jako Róża, Paweł Rupala – Latarnik i Grzegorz Witek jako Próżny. Wspaniałe kostiumy i scenografia - Łukasz Błażejewski, muzyka - Paweł Harańczyk, choreografia - Karol Miękina, bo co to za spektakl, w którym nie tańczą, piękne światło - Wojtek Kiwacz, charakteryzacja -Artur Świetny, a ja w skromnej roli reżysera.



To kolejny spektakl dla dzieci w Teatrze Nowym Proxima.

My nazywamy te spektakle familijnymi, ponieważ są w nich treści zrozumiałe dla dzieci i na innym poziomie dla dorosłych. Myślę, że nasz „Mały Książę” bardziej nawet dorosłych powinien czegoś nauczyć niż dzieci. To czwarty familijny spektakl, wcześniej zrealizowaliśmy „Akademię Pana Kleksa”, „Króla Maciusia I” i „Było sobie życie”.

Premiera w niedzielę 6 lutego, ale przedpremierowy spektakl macie już za sobą. Jakie pierwsze reakcje?

Przedpremierowo spektakl zagraliśmy dla dzieci z domu dziecka i ich reakcja była dla nas szokiem – nagrodziły nas owacją na stojąco. Zdarzyło nam się to pierwszy raz, ponieważ dzieci nie wstają, bijąc brawo, nie mają takiego zwyczaju. To było szalenie miłe. Zainteresowanie spektaklem jeszcze przed premierą jest tak duże, że gramy dwa przedstawienia - o godz. 10.00 i 12.00

